

PSYCHOLOGIA I PEDAGOGIKA JAKO DZIEDZINY NAUKI

Autor już na samym początku zaznacza, że jego zadaniem jest ukazanie konieczności powrotu do empiryczności w badaniach naukowych. Chce oddzielić naukę od pseudonauki.

Pedagodzy chcą być profesjonalistami. Często sięgają po całościowe koncepcje i praktyki, których głosiciele obiecują pozytywne skutki. Propagatorami najczęściej są jednak sami twórcy lub ich uczniowie. Niektórzy nauczyciele i psychologowie uważają, że akademickie formy pedagogiki i psychologii nie przystają do codzienności nauczania; nie mają zbyt wiele punktów wspólnych z rzeczywistością, a samemu zastosowaniu wiedzy nie poświęca się zbyt wiele uwagi. Zwolennicy holistycznych działań, tzw. „dobrych praktyk” nie skupiają się na wynikach swoich badań, a co za tym idzie, teoria nie przenosi się do praktyki. Istnieje tutaj spore ryzyko kierowania się „tendycyjnościami” czy złudzeniami poznawczymi. Przydatny staje się tu schemat cyklu nauki, skonstruowany przez Roberta B. Cialdiniego:

1. Obserwacja w warunkach naturalnych

! 2. Weryfikacja eksperymentalna postawionych wcześniej hipotez

3. Wyjaśnianie; dyskusje naukowe

4. Powrót do codzienności; zastosowania.

Autor posługując się wieloma kontekstami, przyrównuje pedagogikę do medycyny. Dopiero w latach 80 ubiegłego wieku medycyna zaczyna swoje twierdzenia opierać na dowodach: działanie pewnych procedur można ustalić bez znajomości procesów w nich zachodzących. Przykładem jest tu lekarz Ignaz Semmelweis, który poszukiwał zależności między gorączką połogową a pracą lekarzy w prosektorium. Mimo tego, że Semmelweis nie potrafił dokładnie wyjaśnić powodzenia swojej hipotezy, śmiertelność w położu spadła od 12 do 2%. Oto początki antyseptyki, powstałe w eksperymentalnym założeniu, że lekarze powinni myć ręce.

Pedagogika traktowana jako zbiór koncepcji wychowawczych jest starsza niż psychologia. W psychologii, traktowanej jako nauce, ważne są dowody, które pozyskuje się w badaniach empirycznych, a nie tylko za pomocą obserwacji. Od czasu funkcjonowania medycyny, która ma być oparta na dowodach, wzrosły wymagania metodologiczne wobec psychologii stosowanej. W pedagogice model ten zaproponowano dopiero w 2009 roku. Eamoon Noonan, głoszący konieczność rewolucji w dziedzinie pedagogiki, twierdził, że w edukacji konieczne są profesjonalne szkolenia (naukowe), starannie prowadzone badania, zacieśnienie związku między badaniami a praktyką (a także rejestrowanie go), przychylność placówek oświatowych do tego typu działań (ich przystosowanie i wsparcie) oraz zmiana technologiczna (użycie programów komputerowych do analiz danych).

W badaniach pedagogicznych rzadko zwraca się uwagę na ciągi przyczynowo-skutkowe. Dotychczas skupiano się na badaniach jakościowych, które opisywały procesy i/lub same efekty. Przez to dziedzinę tę zaliczyć można raczej do nauk humanistycznych, aniżeli empirycznych. Polskim badaczem opowiadającym się za naukowym podejściem do pedagogiki jest Jerzy Brzeziński. Zwrócił uwagę na dwa aspekty: trafność wewnętrzną i zewnętrzną. Wewnętrzna dotyczy doboru metody badawczej i przyjętych procedur, co gwarantuje prawidłową weryfikację postawionej hipotezy. Zewnętrzna daje możliwość uogólnienia wyników na konkretną grupę. W psychologii jak i w pedagogice nie jest łatwo pozyskać trafność zewnętrzną. Będzie to możliwe jeśli:

- metoda badań będzie odpowiadać wymaganiom metodologicznym procedur naukowych,
- wyniki przeprowadzonych badań zostaną zrecenzowane i opublikowane w uznanym czasopiśmie naukowym,
- zostaną udostępnione wszystkie wyniki badań,
- badania zostaną poddane replikacji przez niezależnych badaczy,
- metoda i wyniki zostaną poddane naukowej dyskusji.

Psychologię i pedagogikę, oparte na dowodach, klasyfikuje się jako empiryczne nauki społeczne (*social sciences*), a nie jako dziedziny humanistyczne. Nauki społeczne (jak i przyrodnicze) propagują wiedzę poprzez badania empiryczne. Humanistyka posługuje się innymi metodologiami. Myślenie o psychologii i pedagogice jako o naukach humanistycznych przychodzi z dużą łatwością, ponieważ przedmiotem badań jest człowiek. Myślenie takie powoduje, że wszelkie badania powinny odbywać się za pomocą metod jakościowych, ponieważ empiria dehumanizuje człowieka, uprzedmiotawia go. Panuje też powszechne przekonanie, że psycholog i pedagog to osoby, których zadaniem jest zrozumienie drugiego człowieka, a refleksyjność i obserwacja to podstawy wszelkich koncepcji. Dalej, dziedziny te traktuje się jako nauki stosowane, czyli takie, których celem jest konstruowanie wskazówek, a autorytety psychologiczne i pedagogiczne nie były badaczami naukowymi.

Tak zwane „dobre praktyki”, czyli te działania, których nie poddaje się weryfikacji, mogą być cennym źródłem hipotez. Nie mogą być one jednak potwierdzone za pomocą analiz przypadków lub obserwacji (Philip G. Zimbardo podkreśla, że analizy przypadków mają subiektywny charakter). Tezy należy poddawać falsyfikacji, co jest podstawą metod naukowych. W humanistyce decydujące są argumenty, ich dobór i siła.

„Możemy nauczyć się nowych rzeczy w oparciu o posiadaną wiedzę. Jeżeli ta początkowa wiedza jest od początku niewłaściwa, skrzywiona, to to, czego się nauczymy w oparciu o posiadaną wiedzę, będzie do niej pasować i niestety nadal będzie wiedzą racjonalną”. Włodzisław Duch.